Nr. 26 Rok 42

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk)
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu 3,89 zł., miesięcz. 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 2-go marca 1935 r.

Hitlerowski Gdańsk

idzie ku poważnym decyzjom

Co do Gdańska to od dawna **stale dzwonimy na alarm.**

Polska polityka wobec Gdańska, niesłychanie lekkomyślna, by nie powiedzieć — bezmyślna, ona, właśnie ona — nie kto inny, zrobiła z Wolnego Miasta Gdańska, utworzonego **dla życia gospodarczego Polski, jako wyjście na morze — państwo suwerenne,** które jest na najlepszej drodze **stania się prowincją Rzeszy niemieckiej.**

Nie można przypuszczać, by się to stać mogło za zgodą któregokolwiek Rządu polskiego, ale można się obawiać, że jeżeli Polska swą politykę polsko-gdańską nadal tak prowadzić będzie, jak ją prowadziła dotąd — **to łatwo się to stać może wbrew woli Polski.**

Berlin, **korzystając z paktu o nieagresji i rozwijającej się coraz widoczniej ze szkodą dla Polski przyjaźni sanacyjno-niemieckiej** — pewnego dnia stworzyć każe **fakt dokonany — który Polsce trudno będzie — odrobić.**

Wiemy przecież i z dziejów naszych a i z czasów niedalekich a nawet z czasów obecnych, **że takich faktów — zwykle już się nie odrobi.**

Od pierwszych lat istnienia Wolnego Miasta Gdańska zwracaliśmy na to uwagę, jak wrogie Polsce żywioły w Gdańsku, importowane z Niemiec, stale usiłowały przekształcić nadany Gdańskowi przez Ttraktat Wersalski charakter i jego stosunek do Polski. Berlinowi chodziło o to, by z Gdańska wolniuteńko zrobić suwerenne państwo, by ono kiedyś jako suwerenne **mogło o sobie decydować** i w pewnym momencie **orzec swe połączenie się z Rzeszą.**

Nasze wołanie szczególnie po roku 1926 było zawsze głosem wołającego na puszczy. Miarodajne żywioły sanacyjne zawsze wszystko lepiej wiedzące, bagatelizowały zawsze choćby najtrafniejsze poglądy niesanatorów. i to szczególnie te, które dotyczyły spraw, **o których same nie miały pojęcia.** To też i nasze wołanie w sprawie Gdańska zbagatelizowano i w ten sposób ułatwiono zaborczym żywiołom niemieckim swą zdradziecką robotę.

W ostatnich czasach zwracaliśmy szczególną uwagę na **niebezpieczeństwo** rozwoju ruchu hitlerowskiego w Gdańsku i mogące stąd wyniknać złe skutki dla Polski. Nie zwracano na to uwagi — a tymczasem Gdańsk zwolna krok za krokiem szedł w tym kierunku, **w jakim go macherzy berlińscy pchali.**

Szczególnie zwracaliśmy na to uwagę, jak niebezpiecznie się ułożą stosunki, **gdy hitlerowcy zagarną władzę w Gdańsku. Ze strony Polski nie było** żadnych wysiłków, by okupacji hitlerowskiej — zapobiec. Więc przyszła i ta okupacja! Okupanci hitlerowscy zagarnęli władzę, rozbili inne stronnictwa. **Polska stała się w Gdańsku piątym kołem u woza — a Hitler miarodajnym czynnikiem w Gdańsku.** Okupanci hitlerowscy **wizytowali** Warszawę, **byli przyjmowani z wielkiemi honorami** — Warszawa rewizytowała. Cóż więc dziwnego, że szczególnie przy ostatniej wizycie p. Greiser, prezydent senatu gdańskiego, już się ośmielił mówić o **„obu naszych państwach", o „obu naszych rządach"** itd. Czuł się głową „suwerennego państwa — Gdańska" — a Polska to milcząco akceptowała. Gdańsk dziś organizacyjnie jest obwodem hitlerowskim, jest niemieckim obwodem śpiewaczym, jest niemieckim obwodem lotniczym, tak dalece, **że Niemcy śmieli usunąć sztandar polski z masztu na lotnisku we Wrzeszczu** — tamże wywieszonym w **dniu polskiego święta państwowego!**

A teraz zbliża się chwila, kiedy hitlerowcy może postawią **kropkę** nad „i" i skończą z tą **„szopką"** Wolnego Miasta Gdańska, w którem Polska coś miała do gadania. Hitlerowcy **rozwiązli** „Volkstag" czyli sejm gdański. Odbędą się wybory.

A te wybory **mają się niejako stać głosowaniem plebiscytowem.** Hasłem ma być —: **„Zurück zum Reich"! (Powrócić do Rzeszy!).**

Zwycięscy hitlerowcy mają **odpowiednio zmienić konstytucję** Gdańska. I ta Konstytucja ma podobno Gdańsk **uznać jako rdzenną część Hitlerji czyli Trzeciej Rzeszy.**

I to się łatwo stać może, jeżeli Polska i nadal **bezczynnie się patrzeć będzie na kształtowanie się losów Gdańska,** które przez Traktat Wersalski przecież **złożył w Jej ręce.**

Czyż ma się naprawdę okazać, że Polska jest niezdolna do kierowania losami Gdańska?

Czyż rozwój losów Gdańska ma iść w tym kierunku, że aż będzie trzeba po broń sięgnąć?

I czyż nie może zaistnieć wtenczas **chwila, że mocarstwa europejskie orzekną, że Polska nie zdała egzaminu, bo nawet z karłem gdańskim sobie rady dać nie umiała?**

Senat rozpoczął obrady nad budżetem

W środę dn. 27 lutego br. Senat rozpoczął dyskusję nad budżetem na rok 1935/36. Wobec zapowiedzi wygłoszenia przez premjera Kozłowskiego przemówienia programowego rządu, przybyli na obrady wszyscy członkowie rządu.

Po przemówieniu referenta generalnego budżetu sen. Popławskiego, zabrał głos prezes Rady Ministrów prof. Kozłowski, który poruszał tylko zagadnienia czysto gospodarcze. Główne momenty przemówienia premjera, to zapowiedź pożyczki inwestycyjnej i apel do społeczeństwa o poparcie tej pożyczki, wreszcie poruszył sprawę nowej Konstytucji.

Obszerniejsze sprawozdanie z tego posiedzenia podamy w następnym numerze naszej gazety.

Paragwaj wystąpił z Ligi Narodów

Między republiką Paragwaj a republiką Boliwją (Ameryka Południowa) od wielu lat toczy się wojna o sporne tereny w Grand Chaco. Zatargiem tym zajęła się wreszcie Liga Narodów, która wydała w tej sprawie orzeczenie

W dniach ostatnich rząd Paragwaju wystosował do Ligi Narodów notę, w której zakomunikował wystąpienie Paragwaju z Ligi Narodów. W uzasadnieniu nota paragwajska zaznacza, że Paragwaj jest dotkliwie rozczarowny stanowiskiem, jakie zajęła Liga Narodów w konflikcie o Grand Chaco.

Nota, motywująca ustąpienie Paragwaju z Ligi Narodów, stwierdza, że Liga Narodów nie zarządziła śledztwa, celem ustalenia odpowiedzialności za wybuch wojny. Wreszcie nota nazywa „aktem samowoli" decyzję komisji zajmującej się zatargiem o Grand Chaco co do jednostronnego zniesienia zakazu wywozu broni, obowiązującego poprzednio w stosunku do obu państw.

Nowe aresztowania

w hitlerowskich Niemczech

Korespondenci pism zagranicznych — przebywający w Niemczech, przynoszą wiadomości o nowych aresztowaniach wśród kół, zbliżonych do hitlerowców, a nawet samych hitlerowców.

Miano wykryć nowe koła opozycyjne i od początku lutego odbywają się wśród nich masowe aresztowania.

Ci sami korespondenci podają ciekawe szczegóły o opozycji „dyplomatycznej", wykrytej w środowisku, zbliżonem do b. wicekanclerza Papena.

Oto radca legacyjny poselstwa niemieckiego w Wiedniu von Tschirschky już dwukrotnie otrzymał wezwanie powrotu do Berlina, ale wezwania nie usłuchał, podobno w obawie, że w Berlinie zaaresztują go.

Tschirschky jest zaufanym Papena. — **Krwawej soboty, 30-go czerwca ub. r., sekretarz Papena Bose został rozstrzelany. Razem z nim był też aresztowany Tschirschky, którego udało się Papenowi uratować. Tschirschkiego posądzają o knowania antyhitlerowskie i utrzymywanie ścisłych stosunków z kołami opozycyjnemi w Niemczech. Materjał — obciążający Tschirschkiego znaleziono u aresztowanego w Berlinie barona v. Mumma, zastępcy szefa protokułu w Min. Spr. Zagran.**

Czy afera Tschirschkiego rzuci swój cień na samego Papena, któremu z trudem udało się zabrać go do Wiednia, przyszłość pokaże.

Niemcy zgadzają się na rozmowy

w sprawie umowy angielsko-francuskiej

Jak podają gazety zagraniczne rząd niemiecki zawiadomił rząd angielski, że zgadza się na propozycje rządu W. Brytanji, aby projektowane rozmowy niemiecko-angielskie obejmowały całokształt zagadnień poruszonych w komunikacie angielsko-francuskim z 3 lutego. Podjęcie bezpośrednich rozmów angielsko-niemieckich nie ulega już obecnie żadnym wątpliwościom.

Fałszowanie historji

W 20-tą rocznicę bohaterskich walk II brygady Legjonów, której dowódcą był generał Józefa Haller, prowadzonych na olbrzymim odcinku Karpat Wschodnich, urządzono w lutym roku bieżącego rajd narciarski szlakiem II Brygady.

Pozatem urządzono jeszcze w Worochcie wystawę fotograficzną „Legjony a Huculszczyzna", na której wystawiono moc rozmaitych zdjęć z czasów zmagań II Brygady.

O wystawie tej kapelan II Brygady Legjonów ks. pułkownk Panaś pisze co następuje:

„Kupujemy „Przewodnik wystawy" i oglądamy samą wystawę. Oblicza przygodnych towarzyszy czerwienieją z oburzenia. Wśród kilkuset fotografji niema ani jednej najmniejszej podobizny faktycznego dowódcy II brygady, głównego bohatera walk karpackich generała Józefa Hallera.

Słowem niema nawet śladu, że taki kiedykolwiek istniał, a strwożone głosy b. legjonistów szepcą: „nie wolno, wyklęty".

Przewodnik podaje tylko fotografję „Hallerówki", to jest gmachu zarządu lasów państwowych w Rafałowie. Szukam tej fotografji. Niema jej również. Dopiero dzięki pomocy woźnego znalazłem ją na szafie pomiędzy rupieciami. Widocznie dla jakiegoś zaplutego karła nawet fotografja domu, gdzie niegdyś mieszkał gen. Haller, jest „nieprawomyślną", albo wprost niebezpieczną dla karjery tego pana. Natomiast...

W Przewodniku wystawy pod numerem 121 figuruje portret, zatytułowany „Leib Icek Wunderman". Mimo palącego mnie wstydu, zbliżam się do portretu dużego formatu i widzę konną postać handlarza... zażywającego w II Brygadzie jaknajgorszej sławy. Handlarz ten nietylko na czekoladzie dorobił się majątku... a żyjąc wśród lasów państwowych dziś posiada duży tartak... ale zajmuje poczesne miejsce na urządzonej w roku 1935 historycznej wystawie II Brygady.

Nie wiem, kto urządzał wystawę fotograficzną II Brygady. Nie wiem, kto jest za to odpowiedzialny. Nazwisko też Elimiaka, jako inicjatora, podane w katalogu, nic mi również nie mówi".



Ostatnie oddziały międzynarodowych wojsk, które na czas plebiscytu sprowadzone zostały do Zagłębia Saary, opuszczają granice Saary. — Na rycinie oddział angielskich samochodów pancernych opuszcza granice Saary.

Nowa pożyczka wewnętrzna

Według wiadomości łódzkiego „Głosu Por." min. Zawadzki wezwał w tych dniach na konferencję dyrektorów większych banków, kas komunalnych i spółdzielczych domów bankowych, by zbadać jakie szanse miałaby realizacja pożyczki przeznaczonej nie na pokrycie budżetu a wyłącznie na potrzeby inwestycyjne.

Opinje wezwanych finansistów miały być takie, że — według opinji wspomnianego dziennika — pożyczka taka, w wysokości około 200 miljonów zł. może być w każdej chwili pokryta.

Obecnie opracowane są szczegóły tej pożyczki (oprocentowanie, termin, forma premjowania itp.) i dopiero w ciągu tygodnia skonkretyzowane zostaną wszystkie warunki pożyczki, na które sfery finansowe już zgóry wyraziły swoją zgodę.

Do tej pożyczki przypisują ogromne znaczenie p. premjer Kozłowski, który ma wystąpić ze specjalnem przemówieniem na ten temat. Ujawni on wówczas dokładny plan robót inwestycyjnych, które mają być przeprowadzone specjalnie z tej pożyczki".

Podstawą takiego planu ma być podobno program wysunięty przez min. Poniatowskiego, który uważa, że podniesienie cen artykułów rolnych jest niemożliwe, dopóki nie rozszerzy się rynków zbytu dla polskiej produkcji rolnej.

33 górników głoduje w podziemiach

domagając się w ten sposób wypłacenia zaległości i dalszej pracy

Przed sześciu dniami, w dniu 19 lutego wybuchł włoski strajk w podziemiach kopalni „Szczęście Luizy" w Szopienicach na Śląsku. Na kopalni tej pracowało około 130 robotników.

W dniu 19tego 35 górników pozostało w podziemiach i oświadczyło, że tak długo nie opuszczą kopalni, dopóki zarząd kopalni z powrotem jej nie uruchomi i dopóki nie będą wypłacone zaległości zarobkowe.

Zaległości te wynoszą od 240 do 800 zł. Ogółem kopalnia winna jest robotnikom i urzędnikom do 30.000 zł.

W ostatnich dwóch dniach zachorowało w podziemiach kopalni dwóch górników skutkiem zupełnego wycieńczenia.

Wywieziono ich na powierzchnię i przewieziono do szpitala.

W podziemiach przebywa jeszcze 33 górników.

Skutki wydalenia robotników polskich z Francji

Strajk hutników francuskich — zdemolowanie fabryki

Tak długo robotnicy francuscy występowali przeciwko robotnikom polskim, aż w rezultacie rzesze wychodźców polskich musiały wracać do Polski. Jak się ten powrót odbywał, o tem pisaliśmy dość obszernie.

Do czego dążyli robotnicy francuscy o tem świadczy wiadomość z Nancy.

Wskutek nieuwzględnienia żądań podwyżki płacy, wysuniętych po masowej redukcji taniego robotnika polskiego, dokonanej jeszcze w jesieni ub. roku wybuchł niedawno temu strajk robotników francuskich w hucie żelaznej w Neuves Maisons obok Nancy.

W wyniku ostrego zatargu o płacę doszło w ub. tygodniu do kompletnego zdemolowania przez strajkujących wysokich pieców i zniszczenia z wielkiemi szkodami materjalnemi, połączonych urządzeń fabrycznych. Huta znajduje się pod ochroną skonsygnowanej z okolicy policji.

Ułaskawienie b. posła Pluty

Prezydent Rzplitej podpisał ułaskawienie byłego posła Stronnictwa Ludowego Andrzeja Pluty, który był skazany na półtora roku więzienia za przemówienia wygłaszane na zebraniach przedwyborczych w Małopolsce. Odsiedział on rok więzienia. Przed kilku miesiącami uzyskał tak zwany urlop zdrowotny. Obecnie resztę kary mu darowano.

Austrja nie chce polskich ziemniaków

Austrjackie ministerstwo rolnictwa ogłosiło zarządzenie, ograniczające przywóz ziemniaków z zagranicy z obawy przed zawleczeniem zarazy raka ziemniaczanego. Dozwolony przywóz świeżych ziemniaków tylko z Egiptu, Włoch, Jugosławji, Malty, Hiszpanji, Węgier i Cypru.

Należy dodać, że w roku ubiegłym Austrja importowała ziemniaki również z Polski, Niemiec i Holandji.

Sanacyjna młodzież buntuje się

Po orzeczeniu Klubu sejmowego BBWR. wykluczającem posła Polakiewicza z Klubu i Stronnictwa, zebrał się zarząd główny sanacyjnego „Związku Młodzieży Ludowej" tak zw. „zielonych koszul", którego to związku prezesem jest poseł Polakiewicz. Zarząd ów powziął uchwałę protestującą przeciwko orzeczeniu Klubu BB., a solidaryzującą się z działalnością posła Polakiewicza. Postanowiono wysunąć jego kandydaturę na prezesa zarządu głównego Związku Młodzieży Ludowej. Działacze związku rozjechali się po kraju, aby wszędzie przedstawiać stan sprawy. Znaczna większość organizacji stoi po stronie, p. Polakiewicza.

Jest to więc nowy bunt młodych przeciw kierownictwu sanacji, a zwłaszcza przeciw sejmowemu klubowi BB.

Kapitulacja hitlerowców w Górnej Austrji

Wielką sensację wywołała w Austrji wiadomość o dobrowolnej rezygnacji wszystkich przywódców narodowo-socjalistycznych w Austrji Górnej z dalszej akcji zwróconej przeciwko Austrji.

Przewódcy tych organizacyj zgłosili się w poniedziałek do dyrektora służby bezpieczeństwa w Linzu i zakomunikowali mu, że zaniechają wszelkiej działalności politycznej i rozwiążą organizacje hitlerowskie w Austrji Górnej. Rozwiązanie to dotyczy narodowo-socjalistycznych organizacyj wojskowych S.A. i S.S., dalej zaś organizacji politycznej, tudzież organizacji młodzieży hitlerowskiej w Austrji Górnej.

Równocześnie wydali przywódcy hitlerowscy dobrowolnie wszystkie zapasy broni i amunicji, tudzież tajną, radjową stację nadawczą, która dotąd była w użytku.

W kołach rządowych twierdzą, że przewódcy narodowo-socjalistyczni w Austrji zdecydowali się na ten krok z tego względu, ponieważ nie posiadają najmniejszych widoków na urzeczywistnienie swych planów.

Szpieg carski żąda odszkodowania od Polski

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał powództwo niejakiego Józefa Hertza. Ten — jak udowodniono — szpieg carski domagał się od Skarbu Państwa odszkodowania za usługi, oddane w charakterze konfidenta straży granicznej w Polsce. Sąd powództwo oddalił.

Godzi się jednak zapytać, jaką drogą osobnik ten dostał się na swoje stanowisko w Polsce?

Szkolnictwo rolnicze

Przemówienie posła Stron. Lud. Koczary na posiedzeniu Sejmu

Wysoki Sejmie!

Przy omawianiu budżetu Ministerstwa Oświaty chcemy podnieść sprawę może jedną z najważniejszych dla wsi, a tem samem i dla kraju. Chodzi nam o ludowe szkoły rolnicze, chodzi nam o rolę, jaką one powinny odegrać w życiu chłopa nietylko jako rolnika, ale przedewszystkiem jako obywatela.

Pierwsze szkoły rolnicze w b. Kongresówce były dziełem ludzi z naszych ludowych organizacyj. Ci ludzie właśnie i te organizacje najwięcej zasług i trosk położyły przy zakładaniu przedwojennych szkół roln. Pszczelin, który powstał w roku 1900, Kruszynek założony w r. 1905, Sokołówek w roku 1907, — to dzieci duchowe naszych ludzi i naszych organizacyj.

I tak samo, jak cały naród musi wiedzieć, że elementarze Promyka nauczyły swego czasu czytać chłopa polskiego w b. Kongresówce, tak samo cały naród musi przyznać, że po Promyku przyszli ludzie tacy, jak Jadwiga Dziubińska, Malinowski, którzy dzieło odrodzenia ludowego poprzez ludowe szkoły rolnicze postawili na najbardziej realnym gruncie.

LUD WIEJSKI TWÓRCĄ SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Cały okres od 1900 r. aż do wojny światowej był okresem, kiedy w ówczesnych organizacjach ludowych najwięcej czasu i miejsca poświęcano sprawie ludowych szkół rolniczych.

Z dumą też potwierdzamy, że stosunek chłopa polskiego do sprawy szkolnictwa rolniczego był od samego początku jaknajbardziej twórczy. Chłop instynktownie pojął, czem mogą być dla jego sprawy te uczelnie. Chłop popierał szkoły i bronił ich z całych swych sił. Dlatego zabieramy głos w sprawie dzisiejszych szkół rolniczych, które tak dalece odbiegły w swym duchu od swych prawzorów — szkół przedwojennych.

TRZEBA RZETELNEGO STOSUNKU DO SZKÓŁ ROLNICZYCH.

Rozglądamy się dzisiaj po Polsce, rozglądamy się z tą samą co kiedyś troską i zapytujemy, — czy są dzisiaj w państwie polskiem u jego szczytów ludzie i urzędy, któreby traktowały sprawę ludowych szkół rolniczych tak, jak ją traktowano dawniej, i tak, jak ją traktowano choćby w Towarzystwie Kółek Rolniczych im. Staszica? Czy znaleźliby tam ten rzetelny stosunek do sprawy, jaki widzieliśmy u twórców szkół przedwojennych?

Sprawa szkół rolniczych chłopskich, jak przed wojną, tak i dziś musi mieć swoich gorących wyznawców. Ludzi oddanych sobie nietyle urzędem i nietyle stanowiskiem, ile przedewszystkiem całkowitem zrozumieniem i sercem.

Szkołom rolniczym trzeba dać na dziś program zakreślony na wielką miarę, biorąc za podstawę program szkół przedwojennych, trzeba go nastawić na tworzenie siły kulturalnej, gospodarczej i społecznej wsi, na tworzenie zdrowych podstaw demokracji.

ZIEMIA IDZIE DO CHŁOPA.

Polska jest krajem o wielkiej przewadze ludności chłopskiej. Chłop polski, zdobywający coraz więcej ziemi w Polsce, musi zdobywać jednocześnie coraz większy zasób wiedzy. A ziemia idzie do chłopa! Większy posiadacz ziemski jest i będzie prawem rozwijającego się życia wsi, wypierany nietylko z ziemi, lecz ze wszystkich stanowisk społecznych z tą ziemią związanych. Chłop, obejmujący ziemię, musi objąć wszystkie z prawem władania ziemią związane obowiązki.

Ten proces dziejowy powinni zrozumieć wszyscy. Powinni zrozumieć go ludzie, w których rękach spoczęły losy ludowych szkół rolniczych w Polsce i w pogramach szkolnych należycie go uwzględnić.

SZKOŁA ROLNICZA — OSTOJĄ WALKI O BYT.

Taki czy inny program wychowawczy wykonywać będą w pierwszym rzędzie kierownicy szkół rolniczych, ludzie w wielu wypadkach na swych stanowiskach niewłaściwi. Niewłaściwi dlatego, że nie mogą, czy nie chcą pełnić w społeczeństwie roli, jakiej się podjęli. Kto nie rozumie sprawy ludowej, kto nie docenia jej znaczenia w życiu narodu, ten nie rozumie, czem powinny być ludowe szkoły rolnicze, temu trudno być ich kierownikiem. Szkoła rolnicza musi być całkowicie związana z ludem, musi być ostoją w jego trudnej walce o lepszą przyszłość, tę przyszłość jednakowo z nim rozumieć.

Wiemy, że obecny stan szkolnictwa rolniczego zależny jest w zupełności od dzisiejszej polskiej rzeczywistości. Nie może być należycie życzliwego stosunku do tej sprawy, jeśli go niema dla całości sprawy chłopskiej.

SZKOŁY ROLNICZE NIE SĄ TEM, CZEM BYĆ POWINNY.

Jesteśmy propagatorami idei ludowych szkół rolniczych od lat 30. Tej sprawie służyliśmy w najcięższych warunkach niewoli. I dziś służyć jej pragniemy. A oto w dzisiejszej Polsce niepodległej są urzędy, które nie pozwalają nam na publiczne referowanie tej sprawy.

Dzisiejsze szkoły rolnicze padają ofiarą niezrozumienia ich roli. Padają ofiarą błędnej polityki, jaką się wokół nich prowadzi. To, co widzimy w ich środowisku, to widzimy nietylko my, lecz ludzie ze wszystkich ugrupowań społecznych, co gubi te uczelnie — wypływa z wyżej podanych przyczyn. Że ludowe szkoły rolnicze nie są dziś tem, czem być powinni, — mówi o tem cały kraj. Trzeba wielkiej zmiany w ich wychowawczem nastawieniu.

TYLKO PRZEZ SIŁĘ MORALNĄ CHŁOPÓW.

Przytoczyłem na wstępie swego przemówienia opinję światłych ludzi, jakie korzyści przyniosły Polsce i jej niepodległości przedwojenne szkoły rolnicze. To dzieło w Polsce dzisiejszej, w Polsce Niepodległej, musi być rozbudowane w tym samym co dawniej duchu. Ktokolwiek będzie chciał nadać inny sens tej pracy — zmarnuje wszystko. Przy prowadzeniu ludowych szkół rolniczych nie można uprawiać polityki krótkowzrocznej, bo tu chodzi o wielką rzecz, o przyszłość olbrzymiej części narodu, o kraj cały. **Polska do swej wielkości, czy jak kto woli „mocarstwowości" dojść może przedewszystkiem poprzez siłę moralną i materjalną chłopów polskich.** Tę siłę na wszystkich odcinkach naszego życia trzeba budować. Tej siły nie trzeba się bać, bo ona leży w interesie polskiej racji stanu. Ta siła chłopa i kraju może wypływać tylko z dobrej szkoły rolniczej. (Oklaski).

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 26-go lutego 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	17,00—18.50	15,75—16,25	19,00—20.50	15,50—16,00
Żyto	14,25—15.00	15,25—15,50	15,25—15,75	15,25—15,50
Jęczmień	15,50—18,50	18,50—19,75	17,00—17,25	17,25—18,75
Jęczmień brow.	20.00—21.50	20,75—21,50	18,00 19,25	21,25—21.75
Owies	13,00—16,00	15,00—15,50	16.75—18,00	14,50—15,00
Mąka pszen. 65%	25,00—27.00	24,00—24,50	28,50—29.00	24.50—25,50
Mąka żytnia 65%	22,00—23 00	20.75—21,75	26.00—26,50	20.25—21,75
Otręby pszenne	11,00—11,50	10,50—11,75	11.75—12,00	10,25—11,25
Otręby żytnie	9,25— 9,50	10,50—11.75	10,75—11 00	10 25—11.00
Rzepak	45,00—46.50	41,00—44,00	33,00—34,00	40,00—42,00
Groch polny	23,00—25,00	37,00 42.00	23,00 25,00	28.00—32.00
Kuchy rzepak.	18,00—18,50	13,00—13,25	14,00 15,00	13,00—13,50
Kuchy lniane	16,75—17,25	18,00—18,25	20.00 20,50	18,00—18,50
Ziemniaki jad.	—,— —,—	2,20— 2,50	4.50 5,00	2,50— 3,00
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,00— 8,50	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	7,50— 9,00	—,— —,—	8,00— 9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,72; Praga 30.17; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 12,06

Wartość dolara,: 5,27. — **Wartość gramu złota:** 5,92

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (77

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Zainteresuje cię to — rzekł.

Jones przeczytał kartkę, odniósł na biurko materjały piśmienne i zwrócił się do Galta z pobłażliwym, humorystycznym uśmiechem.

— Ciekawy z ciebie model — rzekł. — Ale... — Spojrzał na lampę elektryczną, której blask mieszał się już z brzaskiem świtania.

— Ale światło mi się popsuło, nie mogę dłużej malować. Pójdę teraz przespać się, a ty tu poczekasz. Myślę, że cię jeszcze zastanę.

Skłonił się drwiąco, odchylił ciężką portjerę na ścianie i zniknął.

Galt nie poruszył się. Po pierwsze dlatego, że był pogrążony w myślach, a po drugie, że miał skrępowane ręce i nogi. Ale po chwili ziewnął, położył się nawznak na podłodze, oparł głowę na skutych w kajdany rękach i usnął,

ROZDZIAŁ X.

Pod nożem.

Przez duże okna, mieszczące się w górnej części sali portretowej i wychodzące na północ, wdzierało się bezsłoneczne światło dnia. Galt leżał na boku, z policzkiem wspartym na ramieniu, z palcami skutych rąk, splecionemi pozornie gestem błagania. Ta poza robiła takie wrażenie, jakby sen wydobył najaw głęboką bezsilność tego człowieka wobec życia, bezsilność, do której nie przyznawał się na jawie.

Ciemnoczerwona portjera za podjum rozstąpiła się i do sali wszedł prędkim krokiem Jones. Za dnia wyglądał jeszcze upiorniej, niż przy sztucznem świetle, tem więcej, że ubranie jego było w nieładzie, a twarz nieuróżowiona. Miał na sobie piżamę, na którą narzucił czarne kimono i był boso. Ten szczegół i potargane włosy — czarne jak atrament i bardzo rzadkie — wskazywały na to, że został nagle wyrwany ze snu i nie zdążył, czy nie zdołał poświęcić chwilki uwagi swojej powierzchowności.

W ręku trzymał dużą kopertę i dwie powiększone fotografje i spoglądał szklanym wzrokiem to na jedną, to na drugą. Jedna z nich przedstawiała nagiego mężczyznę, który widocznie nie chciał się pozwolić odfotografować, bo z jednej strony trzymał go Galt, a z drugiej lto. Twarz wyrażała przerażenie. Głowa była okręcona bandażami.

Ale Jonesa nie interesowała sytuacja przedstawiona na zdjęciu, jego, bo przy olbrzymim wzroście lecz cało delikwenta, takie samo jak jego, bo przy olbrzymim wzroście chude jak szkielet. Głowa, ręce, tułów, nogi i palce składały się prawie tylko z samych kości i ścięgien pokrytych skórą. Głowa, jak głowa Jonesa, uderzała strasznem podobieństwem do czaszki, szerekością czoła i szczęk i ustami, wystającemi jak pysk zwierzęcia. Jednem słowem Jones i osobnik na fotografji przedstawiali analogiczny typ fizyczny, dotknięty tą samą chorobą.

Druga fotografja, przedstawiała tego samego mężczyznę, ale w innych okolicznościach, fascynowała Jonesa jeszcze bardziej niż pierwsza. Tutaj szkielet zamieniony w atletę o wspaniale rozwiniętych mięśniach, przechadzał się po plaży w skąpym kostjumie kąpielowym. Tło stanowiły z jednej strony rozmigotane w słońcu fale, z drugiej tropikalne palmy. Atleta był opalony na godnej twarzy igrał nieświadomy siebie uśmiech, jak zwykle u ludzi, u których świetne samopoczucie wyładowuje się przy każdej sposobności w dobrym humorze. Na kostjumie widniał biały napis: „ratunkowy".

Jones przypatrywał się obu fotografjom rozognionemi oczyma, w których malowała się jakaś żałosna chciowość. Zupełnie jakby pytał: „Czy to możliwe?" Miotany wiarą i niewiarą porównywał twarze na obu fotografjach. Tak, to był z pewnością ten sam człowiek. Zez w jednem oku świadczył niezbicie o identyczności.

Zdenerwowany do najwyższego stopnia przeszedł przez pokój i stanął nad śpiącą na podłodze postacią. Ale stąpające po grubym dywanie bose stopy nie obudziły Galta, pomimo, że sypiał niezwykle czujnie. Poruszył się tylko, lecz nie otorzył oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Potęga ciemnoty

Mieszkanka m. Łucka, Zofja Filipkowska, ostatnio stróżka jednego z miejscowych domów zajazdowych, żyła przez 12 lat w konkubinacie z niejakim Józefem Wrzosem, który ją porzucił wraz z czworgiem dzieci od 3—9 lat. Porzucona czyniła wszystko co mogła, by spowodować powrót kochanka. Aż pewnego wieczora przybyła na noc do zajazdu, gdzie Filipowska pełniła funkcję stróżki, pewna zamiejscowa wróżka, do której Filipkowska udała się po poradę, zwierzając się przed nią ze swych zmartwień.

Wróżka nie odmówiła porzuconej swej porady i poleciła jej udać się w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego do kościoła katolickiego i przystąpić do Stołu Pańskiego, a przyjętą Histję Świętą wypluć do chusteczki, zabrać z sobą do domu i tutaj, przed 23-cią godziną następnego dnia spalić.

Filipkowska, wyznania prawosławnego, uczyniła, jak jej polecono. W czasie przyjmowania Hostji Świętej podpadły jej manipulacje pewnej znajomej Filipkowskiej, która wiedziała, że wymieniona jest wyznania prawosławnego i przystąpiła do Komunji św. bez spowiedzi. O spostrzeżeniach swych poinformowała władze duchowne, które złożyły doniesienie do władz policyjnych. W czasie przeprowadzonej natychmiast rewizji w mieszkaniu Filipkowskiej znaleziono chusteczkę wraz z resztkami Histji Świętej, którą, po przeniesieniu do kościoła i odprawieniu uroczystej mszy ekspiacyjnej, zniszczono.

Filipkowska stanęła przed Sądem Okręgowym w Łucku. Do winy przyznała się całkowicie a krok swój **tłumaczyła niemożliwością wyżycia z czworgiem dzieci bez** kochanka, który, według zapewnień wróżki, miał powrócić w ciągu 10-ciu dni po spaleniu Hostji Świętej.

Sąd skazał wymienioną na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat.



PRZEGLĄD CZOŁGÓW W INDJACH.

Ku czci maharadży Nepalu, jednego z najbogatszych ludzi świata, urzędzono w czasie wizyty u maharadży wicekróla Indji, wielką paradę wojskową, której punktem kulminacyjnym był przejazd czołgów.

Obowiązujące dziś ceny wódek

Jak to już pisaliśmy od dnia 24 lutego br. ceny wódek i spirytusu zostały obniżone o 20 procent. Wobec tego ceny wyrobów alkoholowych, które obowiązują obecnie w sprzedaży są następujące:

Wódka czysta zwykła 35 proc.: litr 3 zł. (dawniej 4 zł.), pół litra 1,45 zł. (dawniej 2,05 zł.), ćwierć litra 85 gr. (dawniej 1,05 zł.).

Wódka czysta zwykłe 40 proc. (czerwona etykieta): litr 3,70 zł. (dawniej 4,55 zł.), pó litra 1,90 zł. (dawniej 2,35 zł.), ćwierć litra 1 zł. (dawniej 1,20 zł.).

Wódka czysta zwykła 45 proc. (niebieska etykieta): litr 4,10 zł. (dawniej 5,10 zł.), pół litra 2,10 zł. (dawniej 2,60 zł.), ćwierć litra 1,10 zł. (dawniej 1,35 zł.).

Wódka czysta wyborowa 40 proc.: litr. 4,40 zł. (dawniej 5,30 zł.), pół litra 2,25 zł. (dawniej 2,70 zł.), ćwierć litra 1,15 zł. (dawniej 1,40 zł.).

Wódka czysta wyborowa 45 proc.: litr 4,90 zł. (dawniej 6 zł.), pół litra 2,50 zł. (dawniej 3,05 zł.), ćwierć litra 1,30 zł. (dawniej 1,55 zł.).

Wódka czysta luksusowa 45 proc.: litr 6 zł. (dawniej 7,50 zł.), pół litra 3 zł. (dawniej 3,80 zł.).

Obniżone również zostały ceny spirytusu na cele domowo lecznicze. Ceny obecnie obowiązujące na spirytus są następujące:

za spirytus 90 procentowy, za litr 8,50 zł. (dawniej 10,20 zł.), za pół litra 4,40 zł. (dawniej 5,15 zł.).

za spirytus 95 procentowy za litr 9 zł. (dawniej 10,80 zł.), za pół litra 4,55 zł. (dawniej 5,45 zł.), za ćwierć litra 2.35 zł. (dawniej 2,75 zł.) i za jedną dziesiątą litra 1 zł. (dawniej 1,15 zł.).

Jeszcze jedna mowa Hitlera

W całych Niemczech z okazji 15-ej rocznicy ogłoszenia przez Hitlera 25 tez programu partji narodowo-socjalistycznej, odbyły się uroczyste obchody. Punktem kulminacyjnym jednak był obchód w Monachjum, gdzie 24 lutego 1925 roku Hitler po raz pierwszy na zgromadzeniu publicznem ogłosił swą deklarację programową.

Obchód ten miał charakter oficjalny, uświetniony wielką mową polityczną, wygłoszoną przez samego kanclerza.

Pierwszą część przemówienia kanclerz poświęcił dziejom powstania oraz walk partji narodowo-socjalistycznej, poczem przeszedł do zagadnień polityki zagranicznej, podkreślając, że już obecne pokolenie musi zdobyć dla Niemiec wolność. My znamy tylko jedną odpowiedź — mówił kanclerz Hitler — „tak" lub „nie". Za pokojem oddamy zawsze nasze „tak", natomiast na propozycje, uwłaczające godności Niemiec odpowiedź nasza brzmieć będzie zawsze „nie".

Niemcy gotowe są do wszelkiej współpracy, o ile da się ona pogodzić z godnością wolnego i niezależnego narodu. Jako niegodne honoru Niemiec uważa kanclerz wszelkie próby stosowania do praw niemieckich innej miary niż do

W obronie księdza katolickiego

Powstanie Indjan w Meksyku

Z Nowego Jorku donoszą, że w Meksyku na tle prześladowań religijnych coraz częściej wybuchają powstania, obejmujące płomieniem buntu przeciwko rządowi całe okręgi.

Ostatnio doszło do regularnej bitwy między powstańcami i żandarmami w mieście Cancu.

Gubernator, znany mason i wróg Kościoła, wysłał swoich przedstawicieli, celem niszczenia pamiątek kulturalnych i aresztowania księży, którzy, nie bacząc na niebezpieczeństwa, nie opuścili Meksyku i ukrywając się po wsiach i lasach, pełnią pracę kapłańską. Żandarmi aresztowali jednego z księży i udali się z nim do stolicy stanu. Tymczasem podniecona ludność zebrała się samorzutnie, celem odbicia aresztowanego proboszcza.

Uzbrojeni mieszkańcy gór, wśród których znaczną część stanowili Indjanie, dogonili konwój żandarmów w mieście Cancu. Żandarmi wraz z miejscowemi siłami rządowemi bronili się zaciekle, to też doszło do regularnego oblężenia. Całe miasteczko otoczono, przecinając linję telefoniczną. Po dwóch dniach Indjanie przypuścili szturm i zdobyli miasto, paląc ratusz.

Odbiwszy aresztowanego księdza, oddalili się spokojnie do swych górskich siedzib. Władze stanowe zorganizowały ekspedycję karną. Niewiadomo, czy odosobniony incydent nie stanie się początkiem większego powstania.

*

PePeGe w przededniu upadłości

We wtorek, odbyła się przed sądem grodzkim w Grudziądzu rozprawa, której przedmiotem były propozycje ugodowe dyrekcji fabryki wyrobów gumowych PePeGe, idące w kierunku obniżenia ogólnego zadłużenia firmy o 30%, oraz ustalenia dwuletniego czasokresu spłaty pozostałej reszty długu przy zachowaniu trzymiesięcznych terminów płatności poszczególnych rat.

Rozprawie przewodniczył naczelnik sądu grodzkiego p. sędzia Salicki.

Na liście wierzycieli zakładów PePeGe zapisane są 245 firmy i osoby, których pretensje wynoszą przeszło 13 i pół miljona złotych. Na rozprawę przybyło ogółem 82 wierzycieli wzgl. ich zastępców-adwokatów, reprezentujących wierzytelności na sumę 5 i pół miljona złotych.

W czasie rozprawy adwokat Szeubach z Warszawy w imieniu dyrekcji i zarządu fabryki Pe-Pe-Ge, zgłosił wniosek o ogłoszenie upadłości.

Sędzia Salicki ogłosił decyzję, że akta sprawy zostaną przesłane do Sądu Okręgowego, jako do sądu właściwego do rozpatrzenia tej sprawy, wyznaczając termin dalszej rozprawy na dzień 9 marca.

Dzień ten będzie więc decydował, czy fabryka utrzyma się nadal, czy też ulegnie likwidacji.

Emigracja żydów z Polski

W dniu 27 lutego br. statkiem „Polonia" wyjechał drugi w miesiącu lutym transport żydów do Palestyny w liczbie 956 osób. Jak wiadomo, dnia 13 bm. wyjechało około tysiąca żydów. Razem więc w lutym wyjechało statkami emigracyjnemi około 2 tysiące żydów do Palestyny, nie licząc tych, którzy się udali do Palestyny przez porty włoskie. Oprócz tego przez porty Ameryki północnej, południowej i środkowej wyjechało w lutym 415 żydów, udających się przeważnie do swoich rodzin.

W marcu zapowiedziane są następujące transporty emigrantów do Palestyny: dnia 13 marca statkiem „Polonia" odjedzie około tysiąca osób i dnia 28 marca statkiem „Roma" 900 osób. Nie jest wykluczone, że 30 marca wysłany będzie trzeci transport, mianowicie „Polonia". Transport ten nie jest jeszcze skompletowany.

Osadzanie bezrobotnych na Kresach

Staraniem Funduszu Pracy ma nastąpić w najbliższym czasie osiedlenie na roli 250 rodzin bezrobotnych i rzemieślników na terenie województw: wileńskiego, nowogrodzkiego i na Wołyniu. Bezrobotni ci pochodzą z okręgów przemysłowych (z Zagłębia Dąbrowskiego i in.). Osadnicy mają otrzymać pomoc kredytową, tak, że należność za zakup ziemi spłacać będą w ratach długoterminowych do 50 lat.

Organizacją osadnictwa zajęły się zainteresowane samorządy miejskie.

Chcesz przyczynić się do budowania Polski, przestań pić wódkę!!!

Wiadomości bieżące

Sobota, 2 marca 1935 r.
Sobota: Heleny
Wschód słońca 6.22; zachód 17.15.
Niedziela: Kunegundy
Wschód słońca 6.20; zachód 17.17.
Poniedziałek: Kazimierza
Wschód słońca 6.18; zachód 17,19

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY"** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek **„GOSPODARZ I OSADNIK"** oraz **„PRZYJACIEL MŁODZIEŻY"**.

Województwa centralne.

KRWAWY NAPAD NA POLICJANTA.

W Sosnowcu na ulicy Kowalskiej doszło przed niedawnym czasem do krwawej rozprawy, której ofiarą padł policjant. Zatrzymał on na ulicy małżonków Stanisława i Leokadję Gonstalików, którzy prowadzili oszukańczy proceder, ograywając przechodniów w „trzy karty".

W chwili, gdy posterunkowy zamierzał odprowadzić aresztowanych do komisarjatu, Gonstalik z dużym nożem sprężynowym rzucił się na niego i pokrajał mu ręce w okropny sposób. Po krwawym swym czynie zbiegł, jednak został ujęty i osadzony w więzieniu.

We wtorek małżonkowie Gonstalikowie mieli stanąć przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, okazało się jednak, że Gonstalik kilka dni temu zmarł. Żonę jego skazano na 6 mies. więzienia.

SKAZANIE DEFRAUDANTA SOŁTYSA.

Przed Sądem Okręgowym w Kielcach rozpatrywana była sprawa sołtysa wsi Sieraków, gm. Daleszyce pow. kieleckiego, Józefa Pietrzyka, oskarżonego o sprzeniewierzenie pieniędzy podatkowych. Pietrzyk zbierał podatki gminne i wystawiał za nie kwity z fałszywego kwitarjusza. Zebrane pieniądze rozchodował na własne potrzeby. Gdy po kilku miesiącach do wsi zjechali sekwestratorzy i przystąpili do ściągania niezapłaconych podatków, podatnicy zaczęli okazywać kwity wystawione przez Pietrzyka. Wtedy wyszły na jaw nadużycia sołtysa, którego aresztowano.

Sąd skazał Pietrzyka na 8 miesięcy więzienia.

BALON WYLĄDOWAŁ KOŁO MŁAWY.

W okolicach Mławy wylądował przed paru dniami balon kulisty pilotowany przez por. Szurgota. Oprócz pilota w koszu balonu znajdowało się kilku uczni z gimnazjum z Torunia, którzy utworzyli przy gimnazjum klub balonowy.

Przed paru dniami odbył się poraz pierwszy start balonu wolnego, na którym poszybowali uczniowie gimnazjum już jako wyszkoleni obserwatorzy.

Małopolska.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do kościoła parafjalnego w Łazanach (woj. krakowskie), gdzie skradli z rozbitego tabernakulum puszkę srebrną pozłacaną, pozłacaną patynę, oraz kielich. Ponadto włamywacze skradli z rozbitych szafek cenne wota srebrne. Szkoda wynosi ponad 800 zł. Władze wdrożyły śledztwo w tej sprawie.

STRASZLIWE MORDERSTWO TRZECH KOBIET.

Przed paru dniami dokonano w miasteczku Mielnicy pow. borszczowskiego potwornej zbrodni, której ofiarą padły trzy kobiety: 57 letnia Fryma Weichselblattowa, żona dzierżawcy dóbr, 20-letnia bratanka jej i 19-letnia służąca.

Pod nieobecność Weichselblatta, w chwili, gdy w mieszkaniu przebywały same tylko kobiety, zapukał ktoś do drzwi kuchennych, a kiedy służąca — wbrew zakazowi — wyszła na dwór, niewykryty dotąd zbrodniarz zadał jej trzy pchnięcia długim sztyletem tak, że dziewczyna, nie krzyknąwszy nawet, padła trupem na miejscu. Bandyta — prawdopodobnie jeden tylko — wtargnął następnie do mieszkania i tam zamordował Weichselblattową i jej pasierbicę.

Natychmiast zarządzone śledztwo doprowadziło do ujęcia morderców, którzy przyznali się do zbrodni. Są to niejacy Borczuk i Łopaszczuk. Osadzono ich w więzieniu.

Kresy Wschodnie.

ZATARG W ROLNICTWIE O PŁACĘ.

Pod przewodnictwem inspektora pracy Zakrzewskiego odbyła się w Łucku konferencja porozumiewawcza delegatów wołyńskiego Zw. Ziemian oraz Zw. Robotników Rolnych. Starania o osiągnięcie porozumienia rozbiły się, gdyż delegaci Zw. Ziemian, nie chcieli uznać stałych płac dla robotników dniówkowych. Przedstawiciele Zw. Robotników Rolnych zgłosili wniosek o powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Źle wydana komenda
przyczyną tragicznego zdarzenia

W sądzie wojsk. w Warszawie rozpatrywana jest sprawa wiążąca się ze śmiercią szeregowca Stanisława Miszczurka, który zginął w czasie ćwiczeń artylerji z piechotą.

W czasie ćwiczeń stosowane były ostre strzelanie, połączone z natarciem piechoty. Żołnierze piechoty, idąc naprzód, mieli za zadanie ukrywanie się w lejach po pociskach armatnich.

Plutonowy, który stał przy dziale, źle zrozumiał komendę, usłyszawszy tylko końcówkę rozkazu i nastawiwszy wadliwie działo, spowodował nieszczęście. Pocisk, wystrzelony na zbyt wielką odległość, trafił w linję tyraljery i zabił żołnierza Miszczurka.

W toku dochodzenia, gdy plutonowy dowiedział się, że źle zrozumiał rozkaz i w ten sposób przyczynił się do śmierci szeregowca, tak się tem przejął, iż popełnił samobójstwo.

Niemniej jednak w wyniku przeprowadzonego przez władze śledztwa, do odpowiedzialności karnej pociągnięto por. S., któremu zarzuca się niedbalstwo przez niewyraźne wydanie komendy.

Piąty pożar miasteczka w ciągu tygodnia

Miasteczko Jordanów położone w pow. makowskim woj. krakowskiego nawiedziła w dniach ostatnich plaga pożarów. Dość powiedzieć, że w ciągu jednego tygodnia pięciokrotnie wybuchały w mieście pożary. Jak krążą pogłoski podpaleń dokonuje szajka bandytów podpalaczy, którzy mszczą się za zlikwidowanie szajki bandyckiej niej. Piekary.

Ludność miasteczka żyje w ciągłej obawie. Ludzie pilnują dniem i nocą swoich dobytków, na rynku straż pożarna utrzymuje stałe pogotowie, aby móc wyruszyć na pierwszy alarm.

Jak się okazało, wszystkie te środki zapobiegawcze zawiodły, wobec niesłychanej bezczelności i cynizmu bandytów podpalaczy.

Ostatnio piąty z rzędu pożar w ciągu tygodnia wybuchł w zabudowaniach Anieli Dolaskiej. Pożar tak szybko rozszerzał się, że gdy straż pożarna przybyła na miejsce wszystkie budynki gospodarstwa stały już w płomieniach. W ciągu pół godziny wszystkie budynki spłonęły.

Władze sądowe prowadzą śledztwo, celem wykrycia szajki podpalaczy.

Kary za kradzież grosza publicznego są za małe!

Nadużycia i sprzeniewierzenia w różnych urzędach i instytucjach państwowych czy społecznych w ostatnich latach tak się rozpowszechniły, że niema poprostu dnia, by o nich nie pisano w gazetach.

Poruszam tę bolączkę z tej przyczyny, że pieniądz publiczny składa się również i z naszych krwawo i ciężko zapracowanych groszy, albo z tych groszy, które komornik uzyskał ze sprzedaży naszej ostatniej krowiny. Dlatego niemożemy milczeniem przejść nad tą bolączką do porządku dziennego, gdyż każda skradziona suma musi być pokryta nowemi ciężarami społecznemi.

Kary za kradzież grosza publicznego są stanowczo zamałe!

Złodziej po dwuletnim pobycie w więzieniu, wychodzi na wolność jako człowiek majętny i często za skradzione pieniądze kupuje na imię żony nawet majątek. — Więzienie nie jest więc należytą karą odstraszającą przed kradzieżami grosza publicznego.

Tych wszystkich, którym udowodniono, że kradli grosz publiczny, powinno państwo wysyłać do jakiejś upaństwowionej kopalni i zatrudniać ich tak długo, dopóki nie oddadzą lub nie odpracują skradzionej sumy.

Takie bezwzględne stanowisko wobec tych pasorzytów społecznych, bezwątpienia w wielkiej mierze przyczyniłoby się do zmniejszenia tego rodzaju przestępstw.

Piotr Podzieliński
folw. Bawiasza — Wileńskie.

ZAWIADOMIENIE.

Sekretarjat Okręgowy Stron. Ludowego i oddziaŁ Związku Zaw. Rolników we Włocławku, zawiadamiają członków Str. Ludowego i Z. Z. R., że na terenie powiatu włocławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego ukazał się osobnik Kwiatkowski Stanisław, ze Zw. Zaw. Małorolnych we Włocławku, który dla pozyskania zaufania na wsi, fałszywie powołuje się, że jest pracownikiem Oddziału Z. Z. R., oraz Str. Lud. we Włocławku.

Wobec powyższego ostrzega się wszystkich członków naszych organizacyj przed tym osobnikiem i radzimy go przepędzą. (—) S. Filipczak.

Chłopi przed sądami

Lemonjada w „akcji politycznej" w powiecie stopnickim.

Starostwo powiatowe w Busku (powiat Stopnica) skazało na 100 złotych grzywny z zamianą na 5 dni aresztu w razie nieściągalności Symforjana Ludwickiego ze wsi Sroczków za to, że „w dn. 13 lipca 1933 r. na skutek zarządzenia Starosty Powiatowego w Busku o pobraniu próbek lemonjady, wyżej wymieniony Ludwicki kategorycznie sprzeciwił się temu zarządzeniu i nie pozwolił zabrać próbki lemonjady".

Jedyny dowód obciążający w aktach tej sprawy tak brzmi:

„Do Pana Starosty w Busku.

Melduję posłusznie Panu Staroście, że Ludwicki Symforjan jest w dużym stopniu działaczem politycznym Stronnictwa Ludowego, a jest wrogiem obecnego rządu i władz i dlatego nie zastosował się do zarządzenia Pana Starosty o pobranie próbek lemonjady.

(—) Ziomek, posterunkowy".

Symforjan Ludwicki tak się tłumaczył:

„Nie pamiętam dokładnie dnia i miesiąca br., gdy przyszedł do mnie posterunkowy Ziomek z P. P. w Oleśnicy o godzinie 10-tej minut 20 wieczorem i zażądał odemnie butelki lemonjady oraz 50 groszy na przesłanie do zbadania lemonjady. Kategorycznie nie odmówiłem wydania lemonjady, zaś post. Ziomek spisał odnośne dane, jak imię i nazwisko, wiek i inne i odszedł. Pozatem nie tak dawno próbka lemonjady była pobrana i domagałem się zwrotu za poprzednią przesyłkę 50 groszy, a przynajmniej butelki".

Ludwicki odwołał się do Sądu Okr. w Kielcach Nr. sprawy Kad. 1249/33. To wszystko, co znajduje się w aktach tej sprawy. Ludwicki zarabiał na butelce lemonjady po 5 gr. Kiedy wyrobi na 100 zł grzywny? Sąd sprawy jeszcze nie rozstrzygnął, gdyż na dzień 30 stycznia Ludwickiemu nie doręczono wezwania. W sądzie kieleckim dużo podobnych spraw można znaleźć.

Prawnik.

SKÓRY.

Kraków, 27. 2. Notowania hurtowe skór surowych za 1 kg wg. Centrali Targow.: wołowe 80 gr; krowie 75 gr; jałowicze 75 gr; cielęce 4,00—5,00 zł za sztukę. Tendencja cokolwiek słabsza.

Lwów, 27. 2. Notowania skór surowych wg Centralnej Targowicy Miejskiej za 1 kg: bydlęce lekkie 80 gr; cielęce rzeźnickie 1,20 zł za 1 kg; końskie za sztukę dużą 10,00—12,00 zł; małe 8,00—9,00 zł. Tendencja utrzymana.

Wilno, 27. 2. Notowania hurtowe skór surowych: bydlęce 70—75 gr za kilogr.; cielęce za sztukę 3,25 zł; końskie 15—16 zł za sztukę. Usposobienie spokojne.

Pod toporem kata

Dwie głowy kobiece spadły z pieńka

Sąd ludowy w Berlinie skazał na karę śmierci dwie kobiety z towarzystwa berlińskiego na karę śmierci. Są nimi Benita von Falkenhayn, krewna byłego szefa sztabu w czasie wojny i Reneta von Natzberg, przedstawicielka jednego z najstarszych rodów arystokratycznych Niemiec. Dwoje pozostałych oskarżonych, a mianowicie Irena von Jena oraz obywatel polski Jerzy Sosnowski, skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Aresztowanie

Od szeregu lat w najwytworniejszych kołach towarzyskich Berlina znany był przystojny elegancki mężczyzna, uchodzący za polskiego barona, niejaki Jerzy Sosnowski. Urządzał on w mieszkaniu swoim przyjęcia dla śmietanki towarzystwa berlińskiego. Właśnie w czasie jednego z takich przyjęć wkroczyła niespodziewanie do mieszkania Sosnowskiego policja, aresztując wszystkich obecnych wraz z gospodarzem. O ucieczce nie było mowy, gdyż cały dom był obstawiony kordonem policji.

Proces i wyrok

Podczas rozprawy w sądzie gmach otoczony był silnemi posterunkami policji. Sosnowskiego bronił adwokat Leon Śliwiński z Warszawy.

Po ogłoszeniu wyroku przyjętego przez podsądnych ze spokojem, skazana na śmierć Benita von Falkenhayn odezwała się do sędziów z lodowatym spokojem: „a jednak jestem dumna z siebie“. Druga oskarżona Renata von Natzberg, szatynka, nie powiedziała ani słowa, tylko silnie zbladła.

Egzekucja

O świcie, w niedzielę rano, wśród przeraźliwego wycia szalejącej w tym dniu wichury, ustawiono na dziedzińcu więziennym pieniek drewniany, w wielu miejscach poplamiony krwią po dawnych egzekucjach. Obok pieńka stał atletycznej budowy kat, dawny majster rzeźnicki, wreszcie prokurator.

Pierwszą przyprowadzono na miejsce kaźni Renatę von Natzberg. W celi zawiązano jej oczy i założono na szyję konopiany sznur. Po chwili rozległo się suche uderzenie topora i głuchy łoskot upadającego na ziemię martwego ciała. Gdy skolei pomocnicy kata przyszli po Benitę von Falkenhayn, nieustraszona kobieta zażądała, ażeby nie zawiązywano jej oczu. Życzenia tego jednak nie uwzględniono. Wówczas skazana poprosiła o lusterko i przybory kosmetyczne. Opanowując niezwykłym wysiłkiem woli drżenie ręki, poraz ostatni upudrowała się, podczerniła brwi, przyjrzała się uważnie sobie w lusterku, poczem spokojnie pozwoliła sobie zawiązać oczy i założyć sznur. Opuszczając celę, Benita zwróciła się do towarzyszącego jej kapelana ze słowami: „Proszę oświadczyć Sosnowskiemu, że nie mam do niego żalu“.

Po zejściu na dziedziniec spokojnie podeszła do miejsca kaźni, uklękła i położyła głowę na pieńku. Po chwili, wśród poszumu dzikiej wichury, która w tym czasie szalała nad Berlinem, rozległo się drugie uderzenie topora i bezwładne ciało straconej osunęło się na ziemię. Druga głowa kobieca spadła do kosza, wypełnionego trocinami.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 2. III.: 6,45 Audycja poranna; 13,00 Dziennik południowy; 15,45 Najnowsze nagrania na płytach; 16,30 „Jeden dzień z dzieciństwa Fryderyka Chopina“ (słuchowisko dla dzieci); 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 17,50 „Pani pisze listy“ (odczyt); 18,00 „Przegląd prasy rolniczej“; 18,15 Muzyka salonowa; 18,45 „Z badań nad mechaniką rozwoju“; 19,00 Polka za polską; 19,20 „Przemyśl — starszy brat Lwowa“; 20,00 Wesoła audycja muzyczna; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Koncert symfoniczny; 22,00 „Trzydzieści trzy lat na fotelu recenzenta“ szkic literacki; 22,30 Muzyka taneczna;

Niedziela, 3. III.: 9,00 Audycja poranna; 10,00 Nabożeństwo z Archikatedry Lwowskiej; 12,15 Muzyka (płyty); 13,00 Fragment z komedji „Fircyk w zalotach“; 13,15 Międzynarodowy konkurs skrzypcowy; 14,00 Muzyka lekka; 15,00 Porady weterynaryjne; 15,15 Utwory na kornet solo; 15,22 „Przegląd rynków produktów rolnych“; 15,35 Piosenki żołnierskie; 15,45 „Wybór zawodu“ — pogadanka dla gospodyń wiejskich; 16,00 Pieśni ludowe; 16,40 „W szkole austrjackiej“ — fragm. z powieści; 17,00 Muzyka do tańca; 17,35 „O trzech piekarczykach“ — obrazek dla dzieci; 17,50 „Społeczne dobre wychowanie“ (odczyt); 18,00 Muzyka lekka; 18,45 „Sport w życiu młodzieży“ (odczyt; 19,08 „Słynni artyści“ (płyty); 19,45 „Ruch i tempo Nowego Jorku“ (feljeton); 20,00 Na wesołej lwowskiej fali; 20,30 Muzyka taneczna (płyty); 20,45 Dziennik wieczorny.

Poniedziałek, dn. 4. III.: 6,30 Audycja poranna; 7,50 Wskazówki praktyczne; 12,45 Racjonalne pranie (pogadanka dla kobiet); 12,55 Dziennik południowy; 13,00 Karnawał w muzyce; 13,55 Przegląd giełdowy; 15,45 Koncert; 16,45 „Kwadrans słynnych artystów“ Ignacy Paderewski (płyty); 17,15 Ogólno-polska rezerwa; 18,25 Chwilka społeczna; 18,45 Muzyka; 19,15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19,35 Pieśni; 19,50 Przegląd filmowy; 20,00 Audycja starych piosenek; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Koncert symfoniczny 22,15 Koncert polskiej kapeli ludowej; 23,05 Muzyka do tańca.

Bydło i mięso

z dnia 26-go lutego 1935 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	61—64	48—52
Woły mięsiste	—	40—46
Stadniki wytucz.	—	44—48
Stadniki mięsiste	—	34—40
Stadniki mierne	—	24—28
Krowy wytucz	55—64	46—50
Krowy mięsiste	43-45	38—42
Krowy mierne	—	18—20
Jałówki wytucz.	—	48—52
Cielęta mięsiste	50-55	54—56
Swinie:		
ponad 150 kg.	64-68	—
120—150 kg.	58—64	62—66
100—120 kg.	53—58	56—60
80—100 kg.	—	52—54

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	25,65
100 franków francuskich	zł	34,94
100 franków szwajcarsk.	zł	171,45
100 franków belgijskich	zł	123,75
100 koron czeskich	zł	22,10
100 guldenów gdańskich	zł	172,90
100 marek niemieckich	zł	212,45

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420 — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“. w Tuszewie.